

Bombowa rodzina z Manchesteru

20 marca 2020

Brat zamachowca, który wysadził się przed Manchester Arena w roku 2017, został uznany za winnego 22 morderstw i dwóch przypadków usiłowania zabójstwa oraz udziału w spisku w zamachu bombowym.



Hashemowi Abediemu, lat 22, grozi teraz dożywocie, po tym jak po zaledwie kilku godzinach rozprawy został uznany winnym wszystkich zarzucanych mu czynów. Jego o trzy lata starszy brat Salman wysadził się 22 maja 2017 roku przed koncertem Ariany Grande w Manchester Arena zabijając wraz z sobą 22 osoby, raniąc setki, w tym prawie sto osób z ranami, które zostaną na całe życie. W tym czasie Hashem Abedi przebywał w oddalonej o tysiące kilometrów Libii.

W czasie rozprawy prokuratura przedstawiła jednak dowody, że Hashem zachęcał brata, pomógł mu skonstruować bombę i dostarczył szrapnele oraz niezbędne chemikalia. W dniu zamachu wykonał czterominutową rozmowę telefoniczną, w której podtrzymywał motywację brata do samobójczego ataku.

Bracia planowali detonację pięć miesięcy przed atakiem. W tym celu wykorzystali nieświadomych kolegów do zakupów potrzebnych chemikaliów w internecie. Przykładowo, kupując kwas siarkowy informowali kolegów, że jest potrzebny do akumulatorów w Libii. Dzięki temu skonstruowali bombę w oparciu o nadtlenuk acetonu, który jest atrakcyjny dla terrorystów. Łatwo jest bowiem o składniki oraz był on niewykrywalny, gdyż dotychczas większość skanerów wykrywała materiały wybuchowe skonstruowane w oparciu o azot.

Przez tych kilka miesięcy, dla zmylenia tropów bracia użyli 11 telefonów, niektóre tylko po dwie godziny, i zmieniali często samochody, chociaż żaden z nich nie miał prawa jazdy.

Kontaktowali się też z innymi terrorystami. Jednym z nich był Abdalraouf Abdallah, terrorysta przykuty do wózka z powodu ran odniesionych w Libii, odbywający wtedy karę więzienia. Pomimo tych ograniczeń Abdallah, uznawany przez służby za niebezpiecznego rekrutera radykalizującego muzułmanów, mógł kontaktować się z braćmi Abedi poprzez nielegalnie posiadany w celi telefon komórkowy.

Po skonstruowaniu bomby wydawało się, że Abedi porzucili operację, dołączając do rodziców w Libii w kwietniu 2017 roku. Salman wrócił jednak w maju i dokonał zamachu.

W czasie procesu wyjaśniono, że rodzina Abedich była mocno wspierana przez brytyjskie państwo. W ciągu siedmiu lat otrzymali 200 tysięcy funtów wsparcia; część z tych pieniędzy sfinansowała atak terrorystyczny. Matka braci otrzymywała wsparcie na dom, na szóstkę dzieci i męża, ulgi podatkowe na kwotę około 2 200 funtów miesięcznie, aż do zamachu w 2017 roku.

Otrzymywali zasiłki nawet wtedy, kiedy rodzice wraz z młodszymi dziećmi wyprowadzili się w październiku 2016 roku do Libii. Bracia Abedi wykorzystali konto swojej matki do zrobienia potrzebnych do zamachu zakupów.

Rodzice zamachowców uciekli w latach 1990. z Libii przed opresją ze strony Kaddafiego i otrzymali bezpieczne schronienie w Wielkiej Brytanii. Ramadan Abedi, ojciec, był politycznym radykałem stowarzyszonym z Libijską Islamską Grupą Walki, uznaną za organizację terrorystyczną i traktowaną jako odłam Al-Kaidy.

Do Libii wrócili po raz pierwszy w 2011 roku, po wybuchu tamże wojny domowej. Ojciec zabrał synów ze szkoły i zawiózł do kraju. Tam zostali wystawieni na kontakt z bronią i przemocą, dostarczając pomocy rebeliantom walczącym z reżimem.

Haras Rafiq z Qilliam Foundation uważa, że to był punkt zwrotny. „W domu mogli słyszeć wiele historii, ale kiedy udali

się do Libii i zobaczyli przemoc na własne oczy, to było coś, co dało im coś trwałego, coś co mogli zobaczyć, coś czego mogli potencjalnie stać się częścią” – mówi Rafiq.

Rodzina wróciła ponownie na jakiś czas do Wielkiej Brytanii w 2013 roku. Najstarszy z braci ożenił się i mieszkał w innym mieście. Tymczasem Hashem i Salman weszli w środowisko kultury gangsterskiej, zaczęli też brać narkotyki. Zmieniło to się po roku 2015, po pielgrzymce do Arabii Saudyjskiej. Stali się bardziej religijni, ale przejawiało się to głównie w poparciu dla radykalizmu spod znaku Państwa Islamskiego. Narkotyki i alkohol ciągle towarzyszyły im w życiu.

W międzyczasie Hashem wyjechał do Niemiec gdzie pracował w biznesie nieruchomości u Mohammeda Benhammediego, objętego kiedyś sankcjami przez ONZ za finansowanie Libijskiej Islamskiej Grupy Walki. Tej samej, którą wspierał ojciec Hashema. W styczniu 2017 roku Hashem wrócił do Wielkiej Brytanii i wtedy bracia zaczęli na poważnie planować zamach.

Autorstwo: (j)

Na podstawie: BBC.com [\[1\]](#) [\[2\]](#), ManchesterEveningNews.co.uk [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Źródło: Euroislam.pl